

Konrad Rokicki

Warszawa

Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*

W latach 1956–1970 nastąpiły doniosłe w skutkach zmiany w relacjach między środowiskiem literackim a władzami. Dotychczas opisane były jedynie najważniejsze wydarzenia dotyczące tej tematyki: pomijano zaś wiele kwestii podstawowych. Jakie były oczekiwania władz względem pisarzy i mechanizmy sterowania przez partię kulturą? Jakie były postulaty środowiska literackiego? W jakim stopniu odzwierciedlały one problemy twórczości, a w jakim stanowiły wyraz odpowiedzialności za sytuację wewnętrzną w kraju? Jak powstawała w tym środowisku opozycja i co robili w niej pisarze–członkowie PZPR? Dlaczego i w jakim stopniu władze tolerowały krytyczne wypowiedzi pisarzy — i jak zwalczały niepokornych?

Na pytania te odpowiedzi szukałem w materiałach archiwalnych instancji partyjnych (od Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR aż do szczebla Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Oddziale Warszawskim ZLP), administracyjnych (Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich), policyjnych (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), a także w zasobie Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL. Materiały te konfrontowałem ze wspomnieniami i dziennikami pisarzy i działaczy partyjnych oraz uzupełniałem o dostępne opracowania i artykuły.

Pracę napisałem w układzie „mieszanym”. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter problemowy i poświęcone zostały specyficze twórczości pisarzy w Polsce doby Władysława Gomułki. W pierwszym scharakteryzowałem cele polityki kulturalnej i rolę społeczną pisarzy lat 50. i 60. Starałem się również nakreślić portret środowiska w oparciu o przeprowadzone wówczas badania socjologiczne. W drugim rozdziale opisałem kanały kontroli pisarzy metodami administracyjnymi i poprzez instancje partyjne, ale także — przy wykorzystaniu Służby Bezpieczeństwa. Ponadto scharakteryzowałem rolę Związku Literatów Polskich.

Kolejne rozdziały mają już układ chronologiczny, a o ich ramach decydowały momenty przełomowe, chociażby symbolicznie zamykające jakieś etapy w relacjach środowiska literatów z władzami.

Powrót Gomułki do władzy wydawał się naturalnym punktem początkowym dla powyższych rozważań. Mimo to konieczne okazało się wykroczenie poza tę datę. Nie da się bo-

* Autoreferat pracy doktorskiej obronionej w IH PAN 23 XI 2010 r. Promotor — prof. dr hab. Jerzy Eisler, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Friszke (ISP PAN), prof. dr hab. Dariusz Jarosz (IH PAN).

wiem opisać wydarzeń rozgrywających się wśród pisarzy po 1956 r. bez naszkicowania okresu „inżynierii dusz” oraz „odwilży”. Tematyka ta jest jednak na tyle dokładnie opracowana, że raczej przydałoby się wyważenie racji stron konfliktu rozgrywającego się wokół oceny postaw środowiska w tamtych latach. Czynię to w sposób skrótowy w rozdziale trzecim, dotyczącym stalinizmu i „odwilży” w środowisku pisarzy polskich.

W kolejnym opisałem relacje między pisarzami a władzami w okresie kierowania ZLP przez Antoniego Słonimskiego (1956–1959). Jako prezes zabiegał o poprawę sytuacji finansowej pisarzy, ale przede wszystkim bronił swobody twórczości. Był to jednak okres likwidacji zdobyczy Października przez ekipę Gomułki. Symbolem tej polityki w środowisku literackim stała się sprawa likwidacji w zarodku miesięcznika literackiego „Europa” (1957), co wywołało pierwszy *exodus* pisarzy z PZPR. Doszło też do pierwszej konfrontacji między pisarzami a kierownictwem partyjnym: na Zjeździe ZLP we Wrocławiu w 1958 r. pisarze zaprezentowali protest przeciw cenzurze, co wywołało ostrą reakcję samego Biura Politycznego.

W piątym rozdziale opisałem lata „małej stabilizacji” w środowisku literatów. Charakteryzowały się one oczekiwaniem, że nowy, niekonfliktowy dla władz Prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz załatwi najbardziej palące postulaty materialne środowiska. Tymczasem władze grały na czas, coraz ściślej podporządkowując sobie sferę twórczości. Wydarzeniem kończącym lata spokoju była likwidacja w 1963 r. tygodników literackich „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”. W ich miejsce powołano zupełnie zależną od Wydziału Kultury KC PZPR „Kulturę” (warszawską). Ponieważ nie dopuszczała ona na swoje łamy innego niż marksistowski punkt widzenia, spotkała się z bojkotem środowiskowym. Powołanie tygodnika literackiego pod skrzydłami Zarządu Głównego ZLP stało się odtąd postulatem jednoczącym pisarzy niezadowolonych z polityki kulturalnej partii.

Następny rozdział poświęciłem najgłośniejszemu protestowi pisarzy i naukowców w obronie wolności słowa w epoce Gomułki — Listowi 34. Interesowały mnie tu zwłaszcza działania władz, które miały zminimalizować oddźwięk protestu, a przyniosły skutek odwrotny, jak np. polemika z Marią Dąbrowską czy aresztowanie Melchiora Wańkowicza. Symptomatyczna była też sprawa „Kontrlistu”, który podpisało aż 600 pisarzy. Choć w zamierzeniu władz miał on być swoistym plebiscytem, to jak się później okazało, podpisani pod nim pisarze nie traktowali swojego poparcia dla partii jako zobowiązania.

Przekonuje nas o tym sprawa obrony usuniętego z PZPR Leszka Kołakowskiego przez część pisarzy partyjnych na przełomie lat 1966/1967. W istocie była ona finałem ciągnącego się od kilku lat konfliktu w POP Oddziału Warszawskiego ZLP. Część jej członków sytuowała się wręcz w opozycji do polityki kulturalnej prowadzonej przez kierownictwo partyjne. Przesłuchania przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej pisarzy popierających Kołakowskiego zakończyły się dla kilkunastu z nich wyrzuceniem z partii lub dobrowolnym odejściem. Całą tę sprawę analizuję w rozdziale siódmym.

W kolejnym opisałem kulminację konfliktu między pisarzami a władzą w 1968 r., jaka nastąpiła w wyniku Nadzwyczajnego Zebrania OW ZLP w obronie *Dziadów*. Represje wobec zbuntowanych pisarzy, antysemicka i antyinteligencka kampania w prasie sprawiły, że u schyłku tego roku środowisko pisarskie, którego przedstawiciele wcześniej publicznie domagali się przestrzegania praw obywatelskich, zostało spacyfikowane.

Ostatni, dziewiąty rozdział opisuje „krajobraz po bitwie”: pisarze opozycyjni odsunęli się od działalności w ZLP, zaś ci popierający politykę władz nie potrafili wykorzystać przewagi zdobytej po Marcu 1968 r. Jeżeli chodzi o działalność polityczną — środowisko literackie zapadło w marazm. Rok 1970 — jako kończący rządy Władysława Gomułki i rozpoczynający

nową erę także w stosunku władz do kultury — wydaje się naturalną granicą dla zakończenia rozważań.

W swojej pracy nie ograniczam relacji między literatami a władzami do kolejnych starć i okresów spokoju. Albowiem reakcje władz, jej zastrzeżenia, a niekiedy ataki wywoływali tak naprawdę nieliczni pisarze. W latach 1956–1970 trzeba by było zaliczyć do tej grupy przede wszystkim Słonimskiego, Jerzego Andrzejewskiego, Pawła Jasienicę, Jana Józefa Lipskiego, Stefana Kisielewskiego, Marię Dąbrowską, Annę Kowalską, Stanisława Cata-Mackiewicza, Melchiora Wańkowicza, Januarego Grzędzińskiego, Mieczysława Jastruna, Jacka Bocheńskiego, Andrzeja Brauna, Wiktora Woroszyłskiego. Ich adwersarzami na terenie ZLP była topniejąca z czasem grupa pisarzy partyjnych, której trzon w latach 60. stanowili: Jerzy Putrament, Janina Dziarnowska, Zbigniew Załuski, Józef Lenart, Kazimierz Koźniewski, Władysław Machejek, Roman Bratny, Bohdan Czeszko. O ile pierwsi zawdzięczali pozycję w Związku swojej działalności literackiej, o tyle drudzy cieszyli się poparciem instancji partyjnych, z którymi kierownictwo ZLP musiało się układać. Nie przeceniając roli dyskusji rozgrywających się na forum ZLP, należy jednak zaznaczyć, że od likwidacji Klubu Krzywego Koła w lutym 1962 r. było to jedyne miejsce, w którym publicznie wypowiediano krytyczne sądy o polityce wewnętrznej (np. o karze śmierci i obowiązującym od zakończenia wojny małym kodeksie karnym).

Zauważmy jednak, że w te potyczki i polemiki dotyczące spraw politycznych zaangażowanych było tylko kilkudziesięciu pisarzy. Tymczasem ZLP liczył od 700 (w 1956 r.) do ponad 1000 (u schyłku lat 60.) członków. Przytłaczająca większość pisarzy zachowywała się więc biernie, jedynie poprzez wybór delegatów na zjazdy ZLP wpływając na kształt stosunków z władzami. W ten sposób ogół pisarzy zadecydował o wyborze Iwaszkiewicza w miejsce Słonimskiego, z którym władze nie chciały w ogóle rozmawiać. Podstawową troską pisarzy było polepszenie warunków dla twórczości, a rozumieli przez to podniesienie stawek autorskich i nakładów książek, rozwój prasy literackiej, zagwarantowanie przywilejów socjalnych (domy pracy twórczej, urlopy twórcze, stypendia). Zwłaszcza na prowincji, na której pisarze w dużo większym stopniu niż w stolicy uzależnieni byli od współpracy z lokalnymi przedstawicielami władzy administracyjnej lub partyjnej, nie dochodziło — aż do Marca 1968 r. — do głosów protestu przeciwko polityce władz w dziedzinie kultury.

Również fakt, że w opozycję zaangażowani byli głównie pisarze o znanych nazwiskach, nie był przypadkowy. Popularność czy mistrzostwo pióra nawet jeżeli nie chroniły przed represjami, to ułatwiały ich odwołanie przez władze (*casus* członków redakcji „Europa”, sygnatariuszy Listu 34). Autor niecieszący się popularnością, wywodzący się z mniejszego środowiska literackiego, w konfrontacji z machiną władzy był w zasadzie bezradny.

Różne też były oczekiwania władz wobec pisarzy. Najwięksi z nich cieszyli się większym marginesem swobody (Iwaszkiewicz, Dąbrowska), ale cenzura dotykała wszystkich, także najbardziej wiernych polityce partii (Koźniewski). Generalnie nie było w opisywanych latach nacisków na twórczość w duchu realizmu socjalistycznego, choć od czasu do czasu padały z ust decydentów politycznych zapewnienia, że partia popiera taką literaturę. Wywoływało to obawy części środowiska przed powrotem do praktyk z okresu „inżynierii dusz” — ale były one na wyrost. W czasie rządów Gomułki, mimo ingerencji cenzury, ukazało się wiele wybitnych dzieł pisarzy polskich. Publikowano też liczne tłumaczenia z literatury obcej — w tym zachodniej, niedostępne w innych krajach bloku radzieckiego. Wychodziły liczne czasopisma społeczno-literackie, w tym wiele nowych, regionalnych. Były to więc dobre lata dla literatury, mimo systemu kontroli, jaki partia roztoczyła nad twórczością i twórcami.

System ten miał kilka szczebli. Najważniejsze dyrektywy opracowywane były w Wydziale Kultury KC PZPR, a sygnowane przez Sekretariat bądź Biuro KC PZPR. Wielokrotnie sprawami pisarzy zajmował się sam I Sekretarz KC lub Zenon Kliszko. Ministerstwo Kultury i Sztuki tylko formalnie sprawowało pieczę na sprawami twórczości. Służyło raczej do rozwiązywania drobniejszych problemów zgłaszanych przez ZLP. W sprawach ważniejszych natomiast — jako kanał komunikacyjny. Postulaty środowiska literackiego, np. wnioski natury politycznej ze zjazdów ZLP, były za pośrednictwem ministerstwa kierowane do centrali partyjnej. Głównym zadaniem MKiS było jednak wcielanie w życie decyzji centrali partyjnej. Minister kultury i sztuki miał więc nieporównanie mniej do powiedzenia w kwestiach kultury niż członek Sekretariatu KC PZPR nadzorujący pracę Wydziału Kultury, czy nawet kierownik tego wydziału.

Również ZLP można włączyć do tego systemu nadzoru. Choć był on wiele razy areną ataków na partię, to tak naprawdę służył do kanalizacji żądań środowiska literackiego. Przez całe lata pojawiały się w nim postulaty polityczne, jak ten podnoszony przez Kisielewskiego, dotyczący unormowania zasad działania cenzury. Były one jedynie przekazywane przez Zarząd Główny do odpowiednich władz razem z innymi wnioskami, dotyczącymi kwestii materialnych — co rozładowywało napięcie w środowisku. Nad takim obrotem sprawy czuwali członkowie partii zasiadający we władzach związku na zasadzie parytetu. Siłą samą w sobie była kierowana przez Putramenta POP OW ZLP, a to ze względu na osobiste powiązania jej członków z kierownictwem partyjnym. Nawet pod koniec lat 60., gdy jej znaczenie zmalało, decyzje kierownictwa ZLP były podejmowane w konsultacji z jej egzekutywą (zwłaszcza jeśli chodzi o listy kandydatów w wyborach na delegatów na zjazd czy do władz związku).

Wreszcie kontrolę tajną sprawowała nad pisarzami Służba Bezpieczeństwa. Sprawami środowisk twórczych po 1956 r. zajmował się w jej ramach Wydział IV Departamentu III MSW — na szczeblu centralnym — i Wydziały III w Komendach Wojewódzkich MO. Poważniejsze działania SB wobec literatów zaczęły się w 1963 r., wskutek nastrojów w środowisku powstałych wokół sprawy warszawskiej „Kultury”. Już w drugiej połowie lat 60. policja polityczna była dla kierownictwa partii głównym źródłem informacji na temat sytuacji wśród pisarzy. Odnotowując działania i wypowiedzi mające charakter „antypartyjny” i „antypaństwowy”, tworzyła w ten sposób czarny obraz środowiska literackiego. Co jednak istotne — w latach rządów Gomułki nie założono sprawy obiektowej na Związek Literatów Polskich, a systematycznej obserwacji czy rozpracowaniu podlegali nieliczni pisarze (Jasienica, Lipski, Kisielewski).

Najbardziej powszechną formą kontroli pisarzy — a zarazem represji — była cenzura. Decyzje Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk były nieprzewidywalne i nie podlegały odwołaniu. Pisarze, którzy popadali w konflikt z partią, byli okresowo całkowicie pozbawiani możliwości druku i wystąpień — co umożliwiał monopol wydawniczy i informacyjny państwa.

Państwo też (a tak naprawdę kierownictwo partyjne) decydowało o tym, ile pieniędzy dostanie ZLP, w ilu egzemplarzach i jakie książki zostaną wydane, kto i na jak długo dostanie pozwolenie na wyjazd za granicę. Choć w porównaniu do dzisiejszych nakładów na kulturę wydawałoby się, że literaci i artyści mieli dużo lepsze warunki do twórczości, to należałoby zastrzec, że dotyczyło to zwłaszcza tych posłusznych.

Tym bardziej należy docenić postawę tych, którzy domagali się wolności twórczych, ryzykując w owym czasie bezpieczeństwem socjalnym czy nawet osobistym. Warto jednak zaznaczyć, że ówczesną opozycję w środowisku literackim tworzyły jednostki, a nadawanie

jej charakteru grupowego wydaje się powieleniem wizji ludzi zwalczających tę opozycję. Jej przedstawiciele, choć po 1959 r. nie sprawowali władzy w strukturach ZLP (poza Oddziałem Warszawskim, gdzie opozycja miała swoich licznych reprezentantów), potrafili zdominować dyskusję z władzami partyjnymi, państwowymi oraz przebić się do opinii krajowej i zagranicznej jako rzecznik zagrożonej kultury polskiej. Jednak walkę polityczną, nawet na terenie ZLP, opozycja pod koniec rządów Gomułki przegrała. Strona partyjna nie była zwycięzcą, pisarze bowiem na kilka lat odsunęli się od spraw publicznych.